

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, dnia 26. Listopada. — Już blisko dwa miesiące jak zaprowadzono nowe postępowanie kryminalne, podług ustawy z dnia 17. Lipca r. b. i jakkolwiek nie wiele dotychczas odbyło się posiedzeń, przecież nikt już nie powątpiewa, że postępowanie publiczne i ustne jest daleko lepsze aniżeli dawne inkwizycyjne i tajemne. Wielu przeciwników nowego postępowania uznają sami, że zostali pokonanymi i trudno już powątpiewać, że lubo dotychczas było ono znane tylko jako nienawidzony wyjątek nad Renem, przecież wkrótce rozszerzy się przez całe Niemcy. Skoro Prusy do niego się skłoniły, toć tam mniej mogą mieć co przeciw niemu państwa konstytucyjne. W ogóle dotychczasowy ich sposób postępowania, to jest publiczność władzy prawodawczej a tajemniczość władzy sądowej, stały ze sobą we wielkiej sprzeczności. Była to więc forma, która nie ze zgody, ale z walki zasad wyszła. Oglądając się na rękojmię prawa publicznego, cóż obywatela może bardziej obchodzić, jak bezpieczeństwo jego osoby. Sąd zatem kryminalny wprawiony w przepisy, upewniające sprawiedliwość, nie jest wcale drobną, ale niezmiernie ważną rzeczą w państwie. Dobrze sądownictwo kryminalne jest ręką Opatrzności dla niewinnego, a tarczą przeciw nienawiści złych ludzi i tyranstwu przemocy. Z rozszerzeniem się spraw na widoku publicznym, obudzają one coraz więcej interesu. Lubo dotychczas tylko prawnicy mają prawo przysłuchiwania się, przecież powoli dzienniki interes ten potrafią rozszerzyć w publiczności. Dotychczas cenzura w niczym nie ścieśniała ogłoszeń, obejmujących sprawozdania z posiedzeń sądu kryminalnego, zdaje się przeto, że ministrowie nie obstają za tem, aby wiadomość o processach kryminalnych pozostała tylko pomiędzy prawnikami, którzy mają prawo znajdować się w izbie. Powoli prawnicy będą udzielali dziennikom wiadomości coraz więcej i lepszych. Wszyscy utrzymują, że to ograniczenie zaprowadzono tylko jako środek przechodni do zupełnej jawności; może nawet z tej jedynie przyczyny, aby nie kompromitować sędziów i prokuratorów, którym naturalnie wprawy jeszcze nie dostaje i czasem się potknąć mogą. To przypuszczanie publiczności z ograniczeniem, ale dozwalanie rozgłaszania po dziennikach, może także posłużyć do wzbudzenia ochoty do rozmyślenia nad sprawami kryminalnymi w klasie czytającej, co naturalnie z czasem wywoła jeszcze lepsze postępowanie. Miesięcznik Publicist położył sobie za obowiązek, przez rozgłaszanie spraw kryminalnych, obudzić w kraju zamięłowanie do rozpatrywania się w ogłaszaniach processów kryminalnych. Pismo to w poszycie listopadowym zawiera nie mało przepisów, które się tyczą przytrzymania obwinionego i prowadzenia z nim śledztwa policyjnego. Prokurator, jak widać po uwięzieniu obwinionego, nie ma obowiązku donoszenia natychmiast sądowi. Obwinieni aż do podania sądowi aktu oskarżenia uważają się tylko za więźniów policyjnych i aż do tej chwili mają być trzymani po więzieniach policyjnych, a dopiero przy wręczeniu skargi oddawani do więzień kryminalnych. Wypływa to wprawdzie z ustawy, lecz trzeba przyznać, iż wcale nie jest zabezpieczeniem wolności obywatelskiej. Jeżeli prokurator wnosi skargę w skutek rozkazu ministra, sąd ma ją prawo oddać. To jest wprowadzonem niejako na dawanie protekcji sędziemu zagrożonemu złożeniem z urzędu. Jest to także korzyścią, że po wyroku obwiniony uznany za niewinnego, zostaje zaraz na wolność puszczonym, a nie bywa odsyłanym pod rozporządzenie policyi jak dawniej. Inne postanowienia ściągają się do mniej ważnych formalności.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

R o s s y a.

Z Odessy donoszą paryskiemu Univerowi: Cesarz Mikołaj wydał rozkaz do zebrania armii 160,000 na Wołyniu. Powołano oficerów zostają-

cych na urlopie i dopełniono wszystkich kadr w pułkach. Przeciw komu więc te uzbrojenia? Jest to bardzo głęboka tajemnica. Jedni sądzą, że chodzi tu o wykonanie myśli pansławizmu, i że cesarz pospiesza z wykonaniem planu założenia wielkiego cesarstwa na wschodzie, aby go Grecy nie wyprzedzili i sami się do wskrzeszenia wielkiej swój ojczyzny nie zabrali. Chodzi tu przeto o wyprzedzenie wypadków, które niechybnie wybuchną, sądząc po usposobieniu i duchu mieszkańców chrześcijańskich w tureczczyźnie. Inni zaś mówią, że chodzi tu tylko o Kaukaz, gdzie broń autokraty tylekroć doznała klęski. Przyszłość zapewne rozwiąże tę zagadkę.

— Uprzedzając dosyć upowszechnioną pogłoskę pomiędzy mieszkańcami Infant, że osoby przyjąwszy wyznanie grecko-rosyjskiego kościoła mogą powrócić na łono dawniejszego kościoła, wydał generał gubernator Gołowin ogłoszenie, w którym ostrzega wyraźnie, że nie wolno nikomu pod najsurowszymi karami opuszczać kościoła i wyznania grecko-rosyjskiego, kto raz przyjął i wyznał prawosławną religią rosyjską.

F r a n c y a.

Paryż, d. 23. Listopada. — Przedwczoraj przybył król do tuilerii i przewodniczył radzie ministrów, która trwała od 1ej do 4tej godziny, poczem wrócił do St. Cloud i wieczorem przyjmował egipskich książąt, którzy tu nauki pobierają.

Bej tunetański przybył wczoraj w południe na osobnym pociągu kolei żelaznej z Orleans. Generalny konsul francuzki w Tunisi, p. Lagau, który go na kilka dni wyprzedził do Paryża, wyjechał tą koleją do Orleans na jego spotkanie. Pan Desgranges, pierwszy tłumacz przy poselstwie, którego minister spraw zewnętrznych do Tulonu wysłał dla powitania Beja i pułkownik Thiery, adjutant królewicza Montpensier, otrzymali rozkaz od króla towarzyszenia Bejowi podczas pobytu w Paryżu. Panowie ci czekali na Beja u dworca kolei żelaznej z sześciu pojazdami galowemi. Bey udał się natychmiast do pałacu Elysée, gdzie przysposobiono na jego i orszaku przyjęcie pokoje. Orszak składał się z jego krewnych, generała Mustafy Kasnadara, ministra finansów, generała Mustafy Agi, ministra wojny, i generała Mohameda Mosabetz, sekretarza i radcy Raffo, pułkownika Salah, dowódcy gwardii przybocznej, który w czasie pobytu królewicza Montpensier w Tunisi towarzyszył mu wszędzie, pułkownika Achmeda Ali el Diaf, pierwszego sekretarza Beja, kontradmirała Assuna Morali, barona Lombraso, jego lekarza przybocznego i dwóch francuzkich pułkowników, Lecorbeiller i Grest, którzy mają misję w Tunisi. Królewicz Montpensier udał się niezwłocznie do Elysée, dla powitania gościa. Kiedy go Bej obaczył, wybiegł z pojazdu i zaczął go ścisnąć, poczem królewicz okazywał mu radość z widzenia go w zdrowiu w Paryżu i oświadczył, że królowi będzie bardzo przyjemnie podziękować mu za grzeczność, którą okazał w podejmowaniu trzech jego synów w Tunisi. Potem królewicz rozmawiał z oficerami Beja, których prawie wszystkich poznał w Tunisi. Powiadają, że Bej widząc po drodze spustoszenia, które poczyniła w tym roku Loara, wypłacił kazał natychmiast dla nieszczęśliwych 50,000 fran. Podczas swój niebytności złał władze rządu Bej na swego krewnego Sidi Hamda i Saeb Tael i zakazał wyraźnie, aby nie karano podczas jego niebytności śmiercią. Podczas odjazdu był Bej bardzo wzruszony, i w obec wszystkich nad brzegiem morza pochwylił za chorągwie swych pułków i rzekł z płaczem: opuszczam was, ale tylko we waszym interesie jadę do Francji. Zobaczymy się wkrótce.

Posel austriacki przy naszym dworze, hrabia Apony przybył tu po długiej nieobecności.

Wszyscy oskarżeni redaktorzy pism polskich peryodycznych w Paryżu przybyli przed kratki sądowe w towarzystwie adwokata Marie. Prezes sądu policyi poprawczej Herbelot sprawę tę jednak odłożył do dni czternastu, jakieśmy już donieśli.

Dzisiejsze artykuły wstępne dzienników paryskich szczególniejsz się zaj-

muja uwagami dziennika Morning Chronicle i Globu ze względu na sprawę krakowską. Dziennik sporów powiada: zamiast sprawę krakowską uważać z należytego względu, szukają one tylko sposobności wyrzucenia zółci na Francją, a na drodze podstępnej przechodzą do innego pytania, dotyczącego postępowania prawnego, którego władze chwyciły się bez względów stronnicych, tylko w celu wykonania praw krajowych, i zapozwały redaktorów trzech pism periodycznych polskich wychodzących w Paryżu od wielu lat, przed sąd, a to z powodu, iż niedopełniły warunków prawnych. Jakkolwiek smutną jest rzeczą, że wypadek ten zdarzył się w przykrą i trudną porę, jakkolwiek władze z przykrością wystąpiły przeciw redakcyom, jednakowoż rzeczą jest widoczną, że trzeba było wyjednać posłuszeństwo prawu. Stosowniejszą byłoby rzeczą dla kraju wolnego, jakim jest Anglia, zamiast drobnej złości, zapytać się czyli rząd francuski względem pism polskich nie zachowywał daleko większej łagodności aniżeli przeciw własnym pismom, przeciw Atelier, Portefeuille, Critique i innym pismom rozmaitych odcieni, które sądownie zapożyczano i skazywano na kary, a które daleko później przekroczyły prawo, aniżeli demokracja polska, trzeci Maj i dziennik polski. Cóż można uczynić gościnniejszego dla cudzoziemców, nad zastosowanie praw własnych do nich? A jednak dwa pisma wigoskie śmiało nierozsądnie miotać pociski na Francją i obwiniać rząd francuski o współudział w środkach przedsięwziętych przeciw Krakowowi. A gdyby przyszło dowodzić współudziału ze sprawą uciśnioną, pokazałaby się tylko złodowaciała obojętność Anglików, w porównaniu z żarem i zapalem rozlanym po dziennikach francuskich wszelkich opinii, którego nie oszczędzano okazać, mimo trudności zagranicznych stosunków. Tymczasem Francja miliony wydawała dla Polaków, pootwierala dla wygnańców szkoły, przyjmowała ich do administracji, do służby w armii, a nawet powierzyła swe chorągwie ich waleczności i zdatości. W końcu spodziewa się dziennik sporów, że prasa angielska wreszcie zmieni swe zdanie względem Francji.

Courrier français podaje co następuje: znajdujemy się w przesileniu ministerialnym. Wyczytawszy w Portefeuille wiadomość, że hrabia Molé miał wczoraj długą konferencję u króla, dowiadujemy się o tém bliżej i powiedziano nam, że rozmówany Guizot w utrzymaniu pokoju, chcąc uprzedzić zarzuty Palmerstona, byłby się głupstw dopuścił: chciał bowiem Landau zabrać, Hüningen obwarować, przejść przez most do Kehl i tak dalej. Zawołano przeto hrabiego Molé, ponieważ Guizota nie można użyć ani dla północy, ani dla zachodu, ani wreszcie za ministra i dla tego postanowiono zmienić systemat i ministerium. Czyli teraz hrabia Molé wystąpi przeciw Anglii albo przeciw dworowi północnemu? Powiadają, że wizyta lorda Normanby w Champtreux zmieniła zdanie względem Anglii w hr. Molé. Ale co się stanie z Polską między lordem Palmerstonem, a hrabią Molé?!

Gaz. pow. prusk.

Paryż, dn. 24. Listopada. — Journal des Débats donosi: cztery kompanie garnizonu w Belfort i Mühlhausen otrzymały w tej chwili rozkaz wyruszenia do Hüningen, gdzie pozostaną przez zimę.

Powiadają, że królewicz Joinville uda się do Cherbourga. Ministerium marynarki wydało rozkaz, aby w portach Toulon, Brest, Rochefort i Cherbourg uzbrajano jeszcze więcej okrętów liniowych i fregat.

Lord Brougham wyjechał przedwczoraj do Anglii.

Król zażądał raportu od ministra wojny w przeciągu godzin 48 o fortifikacyach w Hüningen.

National dziś ogłasza pismo z Berlina do niego przesłane, w którym utrzymują, że lord Palmerston i Guizot wiedzieli dobrze o układzie względem wcielenia Krakowa do Austrii, i że mogli temu przeszkodzić. Toż pismo powiada: nigdyśmy nie wątpieli, że ten wypadek uczyni głębokie wrażenie na ludności niemieckiej. Prasa niemiecka nie może tych uczuć wyrazić, ale my jesteśmy w stanie podać list jednego niemieckiego pisarza, który się dawniej niesprawiedliwym okazał względem Francji. Tu zamieścił National list J. Venedeja z Kolonii, który tak się zaczyna: panie redaktorze! pozwól mi zapomocą twojego pisma zaprotestować przeciw aktowi trzech państw północnych. Nie pytaj się kto ja jestem, co śmiem taką założyć protestacyą. Wiem, że nic nie znaczę, nie przemawiam też w imieniu mojej ojczyzny, ani w imieniu obcym. Ale mnie głos do tego wewnętrzny porywa.

Gaz. Vossa.

Maire w Dreux otrzymał kilka listów bezimiennych, w których mu oświadczały, iż jeżeli taksy chleba nie zniży, to go spalą z pałacem. Maire w Laons podobne listy otrzymał. Podpalacze szczególniej spichrze ze zbożem podpalają. Chłopi bardzo są potworzeni. W jednej gminie spalono zboża za 40,000 fr. W tych dniach znów był pożar w okolicy Dreux.

Minister wojny wydał rozkaz do dowódcy 7 dywizyi, ażeby posłał 50 wozów bagażowych z 200 końmi do Marsylii i przewiózł zboże do Lugdunu, gdyż niepodobna płacić tak wysokich cen przewozowych, jakie żądają szypcy za przewóz na statkach na rzece Rodanie.

Przed kilku dniami znaleziono billard uniesiony podczas powodzi Loary na polu niedaleko Blois. Pokazało się, że wody go uniosły w te okolice odległe o 20 lieues od miasteczka, w którym był umieszczony.

Dnia 12. Listopada przybyło 47 żebraków pod dowództwem swego starszego, którego kapitanem nazywali do różnych gmin w obwodzie Na-

gent-le-Rotrou, wdzierali się przemocą do domów i zabierali, co schwycili. Odgrzażyli nawet, że we większej liczbie ich znów odwiedzą. Jakoż przed ósmiu dniami przybyło 80 żebraków do maira gminy Montigny, wymogli na nim co chcieli. Kilka brygad żandarmów wysłano za żebrakami.

Na zgromadzeniu generalnym akcyonariuszów kolei żelaznej północnej z Fampoux do Hazebrouck, jednomyślnie zatwierdzono rozwiązanie kompanii, ponieważ większa część akcyonariuszów nie wypłaciła summ jeszcze przypadających. Summa, którą każdy akcyonariusz ma otrzymać za akcję 500 frankową, za którą zapłacono 100 fr. wynosi 14 procent, a jeżeli rząd powróci kaucję, wówczas uzyska każdy dodatkowo 54 fr. za akcję razem 68 fr. Wątpią jednak, by rząd chciał kaucję powrócić.

Pogłoska upowszechniła się, że pewien więzień w Mourillon oskarżył siebie i wielu urzędników o udział w podpaleniu arsenału i składów drzewa okrętowego. Podobno kupiec pewien chciał sprzedać do arsenału wielkie zapasy drzewa, lecz administracya nie chciała kupić tego drzewa, dla tego kupiec sprzedał z wielką stratą to drzewo komu innemu, który odstąpił je arsenałowi, podzieliwszy się zyskiem z urzędnikami. Kupiec doniósł o tém do Paryża, z kąd nadszedł rozkaz przejrzenia składów w Mourillon. Tymczasem wybuchnął pożar i wszystkie zapasy się spaliły.

Impertial de la Meurthe zamieścił list otwarty do Palmerstona: Milordzie! obawiasz się, aby przez zameęcie infantki Ludwiki, nie zasiadł prędzej lub później król na tronie hiszpańskim, skuzynowany z królem francuskim i żeby czekuladę w Hiszpanii nie zaprawiano cukrem z ćwikły, lecz z Indyi, albo izby Hiszpanie nie sprowadzali swoich nożyków (cachillos, pewien rodzaj żydków) z Chatelrant, lecz z Birminghamu, a kortezowie swych czapek bawelnianych z Mühlhausen a nie z Manchesteru. Bądź spokojny milordzie! Mimo przyjaźni między Hiszpanią a Francją nie przestaną Hiszpanie kupować swoich towarów tam, gdzie będą najtańsze.

A n g l i a .

London, d. 23. Listopada. — United Service Gazette donosi, że stan krytyczny spraw portugalskich zapewne znagli rząd angielski do wysłania tymczasowo tamdotąd jednego pułku kawalerii i jednej brygady gwardyi. W miejsce Parkera nastąpi kontradmirał Bouverie z flagą admirałską na okręcie liniowym „Queen“, jako dowódca floty pod Lizboną.

Przedwczoraj wieczorem zatopił statek parowy „Citi of London“ przez uderzenie kupieckiego okrętu o 120 beczkach. Osadę przecie uratowano.

Times umieścił artykuł o stanie zachodnio-indyjskiej kolonii. W artykule tym dowodzi, że skargi tamecznych kolonistów, którzy utrzymują, iż po zniesieniu systematu monopolów nie mogą wyjść na swoje, są bezzasadnymi, albowiem zmiana polityki kolonialnej musi także pociągnąć za sobą zmianę w kosztownej administracyi tych krajów, ustąpić miejsca lepszemu systematowi, a przez to zapewnić korzyści znaczne kolonom. Times mówi: „Kolonia zostanie zniesioną, taki był okrzyk obrońców systematu opiekuńczego, gdy podano projekt w 1842. prawa zbożowego dla Kanady. Ten sam okrzyk powtarzano z podwójną siłą, gdy w r. 1846. przeprowadzono prawo cukrowe. Bil zbożowy jednak został przeprowadzonym i Kanada nie upadła. Podobnie zniesiono monopol zachodnio-indyjski, spodziewamy się, że kolonia zachodnio-indyjska nie zostanie zniszczoną. Nie można zaprzeczyć, że jakkolwiek niektóre posiadłości w Indjach zachodnich dobrze mogą być administrowanemi, ogół jednakże z powodu złej administracyi cierpi. Mówiąc to, nie myślimy jedynie o uprawie gruntów, ale o wszystkich stosunkach od początku aż do końca. Weźmy jakiego właściciela gruntu w Jamaice. Żyje o kilka tysięcy mil od swego majątku, nigdy nieprzyjeżdża do Jamaiki i wie o swych dobrach tyle co astronom o górach na księżycu. Ma swego plenipotentą na wyspie, który ma być człowiekiem uczciwym, przyzwoitym, zdatnym, a nawet z pewnem znaczeniem. Dalej musi mieć nadzorcę czyli agenta drugiej klasy, w którym mniej się dba o zdolność jak raczej o to, ażeby był tęgim robotnikiem. Dalej musi trzymać buchaltera, który jest pewnym rodzajem pomocniczego kontrolera jeszcze niższej klasy. Dalej musi mieć w Anglii kupca sobie przyjaznego, by ten produkta jego zliczył, sprzedał i pieniądze odebrał i forszusował. Nakoniec musi mieć kupca jako zagranicznego agenta, który kolonii to dostawia co jej potrzeba. Wszystkich tych ludzi potrzeba zapłacić, nim jeszcze właściciel grosz jeden zyska z swęj własności, kiedy pod względem ryzyka potrzeba go uważać jako dzierżawcę, kupca i fabrykanta. Przedewszystkiem należy opłacić plenipotentą, a to z powodów, których tutaj przytaczać nie potrzebujemy. To może mieć miejsce albo przez stałą płacę, albo też przez wynagrodzenia komissowe za wydatki i dochody brutto, jego zysk wzrasta w miarę wzrostu żniwa i w miarę użytku, jaki z niego ciągnie. W taki sposób zatem otrzymuje on zarazem premium za marnotrawne i rujnujące gospodarstwo, właśnie jak gdybyśmy dzierżawcy lub administratorowi płacili za wyniszczenie gruntu. Dalej trzeba zapłacić nadzorców roboty; oprócz mieszkania i ordynaryi, otrzymują wysoką płacę. Ponieważ buchalter jest dopiero uczniem, zwykle zatem to tylko idzie dla niego, co ukradnie. Nakoniec kupiec, na którego przekazano produkta, za ich sprzedaż ciągnie zyski. Czyż znajdziemy w świecie jaki interes albo zajęcie, któreby przyniosło dochód jaki po takich ogromnych wydatkach i marnotrawstwie. W Anglii własność gruntowa jako kapitał przynosi 2½ procent, a zatem kapitał jest summą 30letniego dochodu.

Niepodobna nam powiedzieć, co w Indyach zachodnich wartą jest własność gruntowa, zresztą to nas teraz nie obchodzi. — Przypuszczamy jednak, że własność gruntowa jakaś wydaje tam za 10,000 funt. szt. cukru i rumu, a kosztą konieczne produkcji czynią 9,000 f. szt. zostaje zatem 1000 f. szt. dla właściciela, któryby z nich mógł żyć wygodnie. Na nieszczęście tych pieniędzy nie dostaje on do ręki. Jego plenipotent bierze najprzód swoje 6 procent, to jest 3 proc. od wydatku brutto czyli 270 funt. szt. tyleż od dochodu brutto czyli 300 funt. szt., razem 570 funt. szt. Do tego dodajemy place nadzorczy i buchaltera 250 funt. szt., dalej komissowe od sprzedaży 100 funt. szt. Pozostaje więc czystego dochodu dla właściciela 80 f. szt. Dopiero jak plantator wydatki swe zniży jak najbardziej, dopiero wówczas, gdy do swych posiadłości zastosuje ulepszenia rolne, które widział u innych dopiero wówczas, gdy to wszystko zrobi i jeszcze stratę ponosi, dopiero wówczas na współuczucie zasługuje.

Times występuje dzisiaj znowu z kwestją dziesięciogodzinnej pracy w fabrykach, za którą przemawiają względy na zdrowie robotników i ludzkość sama i wnioskuje zarazem, aby położono granice prawne w oznaczeniu czasu pracy w fabrykach, które dziś za wiele pracują. Baczac na bieg interesów w okręgach fabrycznych, dziennik ten oświadcza, że gdzie bawełna i zboże tak jest drogie, a zapasy w towarach tak ogromnie nagromadzone, konieczność nakazuje ograniczyć fabrykację, ku czemu w okręgach fabrycznych prawie wszędzie się nakłaniają. Z Manchesteru donoszą, że przedzarze bawełny w Oldham, zamierzili od przyszłego poniedziałku tylko po ośm godzin dziennie pracować w fabrykach, na to zaś zgodziło się już jedenaście dwunastych części przedzarzy tamecznych. W innych miejscach rękodzielniczych jeszcze nie w tym względzie nie uczyniono, jednakowoż powszechnie uznana jest pożyteczność skrócenia czasu pracy w fabrykach. Przedzarze z Oldham postanowili zarazem na ośm dni robotników swoich uprzedzić o powziętym zamiarze skrócenia czasu roboty. Dla tego to zapewne czynią, że zamyślają i płacę czyli zarobki zmniejszyć odpowiednio do skrócenia czasu roboty, a w tym razie konieczność ograniczenia fabrykacji, przy nadchodzącej zwłaszcza zimie, wcale nie jest pocieszającą rzeczą dla biednych robotników.

Portugalia.

Lizbona, dnia 16. Listopada. — Jeszcze nie przyszło do stanowczej walki pomiędzy wojskami rządowymi a powstańcami, a w stolicy upowszechniła się pogłoska, że wszystko ukończy się na drodze zgody. Podobno pułkownik Wylde kojarzy zgodę i straszy obie strony, więcej będąc przychylnym do sprawy królowej, aniżeli do biednych powstańców. 11. t. m. był u marszałka Saldanhy w Cartaxo, a z tamąd udał się do Santarem do hrabiego Das Antas, u obu był nader uprzejmie przyjmowanym, tak u pierwszego jak u drugiego zjadł dobry obiad. Przy stole powstańców siedzieli dowódcy ich Jose Estevao, Musinho d'Albuquerque, hr. Das Antas i wielu innych.

Trudno powiedzieć o teraźniejszym położeniu spraw portugalskich, zdaje się przecie, że szczęście sprzyja powstańcom. Dowódcami królowej są Saldanha, Schwalbach, Casal i Vinhaes, powstańcami dowodzą hr. Das Antas, Celestino, Sa da Bandeira, Bomfim i Taipa. Wojsko pierwszych wynosi 4,200 drugich 12,000. Korzyści powstańców wypływają z mass i stanowiska zajętego. Das Antas stoi w Santarem, ku niemu zbliża się Celestino i chce się z nim połączyć. Znajduje się teraz w Alemejo w 1500 żołnierza, mając Bomfima w rezerwie w Estremoz. W skutek tego został zagnany Schwalbach do odstąpienia od oblężenia Evory i rusza ku Tagowi dla przeszkodzenia przejścia generałowi Celestino, czemu przecie nie przeszkodzi, bo znajdzie hrabię Taipę w Almeiria naprzeciw Santarem, który go tak długo zatrzyma, aż Celestino połączenie swe z Antasem dokona. Sa da Bandeira ściga pobitego Casala na północy, a Oporto i Koimbra, dwa główne punkta zostają w posiadaniu powstańców, którzy poprzecinali łączność między wojskami królowej.

Austria.

Wiedeń, dnia 25. Listopada. — Mówią, że w skutek zajęcia Krakowa pozachodzą rozmaite zmiany w Galicyi pod względem podziału kraju między władze, i co do wojskowości, a mianowicie, że w Krakowie zostanie ustanowiony oddzielny rząd gubernialny i będzie zaprowadzona wyższa komendantura placu. W miastach cyrkulowych Tarnowie i Czerniowicach osadzono komendantów placu, tak jak dawniej było tylko we Lwowie. Mówią o utworzeniu pułku z ludności krakowskiej. Pułk, arcyksiążę Ludwik, stojący w Morawach, ma być przeprowadzony do Galicyi.

Szwajcarya.

W Genewie komissya wyznaczona do rewizyi konstytucyi zajmuje się ciągle swą pracą, ale mało o jej czynnościach wychodzi na jaw. Podług wszelkiego podobieństwa do prawdy projekt Fazego i jego przyjaciół, w skutek którego rada jeneralna odebrałaby w ręce władzę wykonawczą podoba się ogólnie; chyba dopiero we wielkiej radzie znalazłby opór, a to nawet znaczny.

Revue de Genève donosi, że nuncyusz papieski odpowiedział, iż go doszło zawiadomienie rządu, a zatem zawiązał stosunki z kancelaryą genewską. Kantony które dotychczas niewznawiały dawnych związków, są Neuf Châtel, Grison i Appenzell.

W Grisonie zwołano wielką radę na zwykłe coroczne posiedzenie, mające się odbyć w dniu 23. Listopada. Prócz innych ważnych przedmiotów, ma pojsść pod rozstrzygnięcie czyli należy urządzić kasę oszczędności przez rząd administrowaną. Słychać że projekt już wygotowany przez wyznaczoną komissyą i zostanie przełożony małej radzie.

Włochy.

Rzym, dnia 14. Listopada. — Znany podróżny angielski porucznik Waghorn przybył tu w tych dniach i miał już kilka dłuższych rozmów z wyższymi urzędnikami względem najprędszego poprowadzenia żelaznej kolei od Brindisi (Neapolu) przez państwo kościelne ku północy, bo wtedy chciałby wytknąć kierunek poczcie indyjskiej od Wenecyi przez Niemcy do Anglii i na wspomnioną żelazną kolei ubezpieczyć przesyłki przeciw niepewności morza adryatyckiego.

W ostatnią środę zgromadziło się kilkaset osób w teatrze Alberi na obiad dany ku czci Papieża. Zarazem była to uczta na zgodę Rzymian z Bolończykami i wiele należało do niej osób, które zostały ulaskawione przez Piusa IX. Nie trzeba zapewne ani nadmieniać, że wnoszono toasty na zdrowie papieskie z wielkim uniesieniem. Mowy były tak liberalne, iż niedawno ani pomyśleć nie było można, aby kiedy w Rzymie słyszane być mogły. Przeszło 700 osób (jedni jako uczestnicy a drudzy jako świadkowie uczty), znajdowało się w sali. Dopiero koło rana rozeszło się towarzystwo.

Gazeta Bolońska ogłasza dekret kardynała legata Venicelli Casoni, w którym tenże oświadcza, że coraz częstsze rozboje w tém mieście zmuszają go do użycia władzy nadzwyczajnej, udzielonej mu przez Ojca Świętego Piusa IX. Oto treść tej proklamacyi: »Art. 1. Sprawcy, współnicy i pomoc dający kradzieżom z bronią w ręku wykonanym lub podobnie, w tém mieście mają być sądzeni sumarycznie. Art. 2. Kary na przestępców bez względu na wartość skradzionego przedmiotu, chociażby kradzież tylko zamierzona była, 15 do 20 lat galery, jeżeli kradzież wykonano z bronią w ręku lub przy groźbach na osoby jej ofiarą będące, galery dożywotnie, a kara śmierci, jeżeli ktokolwiek lekko lub ciężko został zranionym czy kradzież została spełnioną czy nie. Art. 3. Trybunał cywilny i kryminalny zwołany do sądzenia, składać się ma z 6 sędziów. Art. 4. Od wyroków tego trybunału nie ma apelacyi, a te zostaną natychmiast wykonanemi, wyjąwszy w razie odwołania się do łaski lub osobnego dekretu monarchy. Art. 5. Podobnie wydawanemi będą na zbiegłych przestępców, a po ich schwyтaniu skazani per contumaciam ulegną naznaczonej karze, chyba, że dowiodą swęj niewinności. Art. 6. Postanowienia te wchodzą w wykonanie od chwili ogłoszenia.«

Turcja.

Kostantynopol, dn. 4. Listopada. — Według ostatnich wiadomości z Teheranu z dnia 28. Września cholera po sprzątnięciu 22,000 ludzi przecie zupełnie ustąpiła. Według listów z Taurys i Erzerum, cholera wybuchła w pierwszym z tych miast w dniu 18. i w pierwszym dniu umarło na nią 20, w drugim 100 osób. Gubernator miasta i większa część ludności uciekła z miasta. — Według Journal des Constantinople, wypadki cholery objawiły się w Aleppo i w Damaszku.

O wymordowaniu chrześcian nestoriańskich w Kurdistanie podaje Journal de Constantinople co następuje: »Najświeższe doniesienia z małej Azji zawierają wiadomość, że tameczny naczelnik Kurdów, Bederhan Bey, na przekorę pogroźkom Tayara-Baszy, wpadł na czele swego oddziału do okręgu chrześcian nestoriańskich i odnowił rzeź w r. 1843 spełnioną. Wszędzie dokąd się tylko wdarła jego horda, zostawiała krwawy ślad morderstw za sobą; po złupieniu każdą wieś zapalono. Trzy znaczne powiaty składające okręg chrześcian nestoriańskich zostały w pień wysieczone i w puszcza zamienione. Dywan z wielką boleścią otrzymał doniesienie o tém wszystkim. Kto zna urządzenie Kurdistanu, ten będzie wiedział, że Tayar-Basza, niebyleż żadną miarą w stanie, dać pomoc chrześcianom nestoriańskim, od wielu naczelników kurdistańskich zagrożonym. Wreszcie Bederhan-Bey złożył teraz maskę i pokazał wyraźnie, że jest powstańcem. Krew którą się zmazał, wymaga prędkiego, przykład stanowiącego zadosyć uczynienia. Porta właśnie obmyśla środki ku oczyszczeniu Kurdistanu od tego naczelnika łupiecy i mordercy. Jak wiadomo uważał on za zbrodnią według swego pojęcia to, że Nestorianie podali petycyą do Sultana przez swego patriarchę Mar-Szymona o wcielenie ich okręgu do baszaliuku mossulskiego.

Stany Zjednoczone.

London, dnia 16. Października. — Parostatek »Caledonia« przywiózł wiadomości z New-York do 31. Października. Raporta z głównej kwatery generała Taylor z Monterey, dochodzą do 6. Października. Zdaje się, że Amerykanie nie zrobili wielkich postępów. Według ich własnego raportu mieli przy zdobyciu tego miasta 561 zabitych i rannych; strata Meksykanów ma wynosić 1000 ludzi. Meksykanie zupełnie ustąpili z Monterey, a generał Taylor wszystkie twierdze zajmował. O posunięciu się naprzód nic nie wiadomo; miał on zamiar po uzyskaniu posiłków zagrozić San Luis Potosi, przy czém miały go wspierać kolumny generałów: Wood, Kaerney. Miał on tylko 5,000 ludzi. Meksykanie pod Ampudią dowodzeni liczyli jeszcze 7,000 ludzi; ten generał podobno złożył dowództwo.

Cały zachodni brzeg Kalifornii blokowany jest przez eskadrę amerykańską. Komodor Sloat wziął Monterey w Kalifornii bez oporu. W dniu 3. tegoż miesiąca komodor Montgomery zajął San Francisco. W dniu 16. Lipca admirał angielski Seymour przybył z okrętem liniowym „Collingwood” na te wody i wszedł w przyjazne stosunki z Amerykanami. W dniu 23. odplynał on do wysp Sandwich. W dniu 26. Listopada komodor Sloat, oddawszy dowództwo komodorowi Stockton, odplynał w skutek odwołania. Nie tylko Meksykanie ale i Amerykanie cierpieli mocno z powodu braku pieniędzy. Pierwsi mianowali komisarza don Benito Farias, który ma załatwić sprawę zmiany papierów meksykańskich w Londynie. Według jednych, którzy zapewne przesadzają, wojna ta już kosztuje Amerykanów 150 mil. dolarów, według innych tylko 40. Nie można spodziewać się ważnych kroków aż do zebrania się kongresu. Zdaje się, że wybory padną na korzyść wigów.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Dromedary w armii francuskiej. — Na wniosek kilku wyższych oficerów ma każdy pułk piechoty w Afryce otrzymać pewną liczbę dromedarów, na których zakupienie już nawet dość znaczną sumę zezwolono. Wielbłądy czynią armii algierskiej, jako zwierzęta juczne, bardzo znamienne usługi, lecz mają one zbyt ociężały, powolny chód, i nie są przydatne do transportowania żołnierzy. Muły, używane do przenoszenia rannych i chorych, chodzą z trudnością po piaszczystych równinach. Dromedary zaś biegają żwawo i lekko i dają się chętnie dosiadać; ztąd też bywają one także w Egipcie i w Tartarii pod siodło używane. Przedsięwzięte w Algeryi doświadczenia z dromedarami, mocno wszystkich zadowolili. Już nawet kurjerów z depeszami na dromedarach wyprawiano. Na każdy wypadek będą one tyle do dzwigania juków, ile do spieszniejszego transportu ludzi służyły.

OBWIESZCZENIE

Dyrekcji Jeneralnej Ziemstwa
w Poznaniu.

Na wniosek właściciela dóbr Tłoki w powiecie Babimostkim, mają wszystkie na te dobra udzielone 4% listy zastawne być spłacone, i następnie w księdze hipotecznej wymazane. Tym końcem następujące listy zastawne na dobra powyższe wygotowane i w obiegu będące, niniejszym wypowiadamy, a mianowicie:

Nr. 13/ 6,696. dobra Tłoki, pow. Babimost na			1000 Tal.
„ 14/ 6,697.	dito	dito	1000 —
„ 15/ 6,698.	dito	dito	1000 —
„ 16/ 6,699.	dito	dito	1000 —
„ 18/ 5,704.	dito	dito	500 —
„ 19/ 5,705.	dito	dito	500 —
„ 20/ 5,706.	dito	dito	500 —
„ 21/ 5,707.	dito	dito	500 —
„ 22/ 5,708.	dito	dito	500 —
„ 23/ 5,709.	dito	dito	500 —
„ 25/ 3,237.	dito	dito	250 —
„ 26/ 10,046.	dito	dito	100 —
„ 27/ 10,047.	dito	dito	100 —
„ 28/ 10,048.	dito	dito	100 —
„ 29/ 10,049.	dito	dito	100 —
„ 30/ 10,050.	dito	dito	100 —
„ 31/ 10,051.	dito	dito	100 —
„ 34/ 4,932.	dito	dito	50 —
„ 35/ 4,933.	dito	dito	50 —

i wzywamy dzierzycieli tychże listów zastawnych, ażeby takowe z należąciami do nich kuponami, w stanie kurs mającym, do kasy naszej złożyli i natomiast inne listy zastawne równej wartości z kuponami odebrali.

Zamieszczeniem ich posiadaczom wolno jest, rzeczony listy zastawne w niefrankowanych piśmiech nadesłać, poczem przesłanie innych listów zastawnych franko przez nas nastąpi.

Poznań, dnia 13. Listopada 1846.

Dyrekcja Jeneralna Ziemstwa.

DONIESIENIE.

Dobra Grabów w Gubernii i powiecie Radomskim położone, z trzech folwarków i 4ch wsi zarobnych składające się, w których jest kościół parafialny; dostateczną pańszczyzną; mające w odległości od miasta Radomia mil 5, od Warszawy mil 8, od rzeki spławnej Pilicy mil 1, od Wisły mil 2; rozległości wlok Chelmińskich 270 obejmujące, w których jest gruntu żytniego ornego wlok 160, w łąkach i lasach wlok 110; z wielkimi zabudowaniami dworskimi w dobrym stanie, nowo urządzone gorzelnia, browarem piwnym, młockarniami, młynami, wiatrakami, inwentarzami żywymi i martwymi, zgola ze wszystkiemi tem. co na gruncie znajduje się; są z wolnej ręki do sprzedania.

Mający chęć kupna rzeczonych dóbr, raczą się o stanie takowych na miejscu przekonać, gdzie mogą powziąć wiadomość o wysiewach, intracie, cenie szacunkowej i warunkach sprzedaży; pod względem zaś układów o kupno, raczą się zgłosić do właścicielki dóbr, w mieście Krakowie pod Nrem. 237. w własnym domu zamieszkałej.

Aukcja mebli.

We środę dnia 2. Grudnia przed południem od godziny 10tej i z południa od godziny 3ciej w lokalu aukcyjnym przy Fryderykowskićj ulicy Nr. 30. sprzedawane będą przez publiczną licytację różne dobre meble i zwierciadła z mahoniowego i brzoźowego drzewa, kilka pościeli i wiele innych przedmiotów, a to za złożeniem natychmiast pieniędzy.

Anschütz, kapitan i Król. aukcyonator.

Zwracam znowu uwagę Szanownej Publiczności na moje

Odprowadniki (konduktory) rumatyzmów

sztuka po 10 sgr., mocniejsze po 15 sgr., pocztą o 1 sgr. więcej.

Odprowadniki te rozbierane były już od 1. Października 1844. chemicznie i medycznie przez Pana Doktora Natorp, Tajnego Radcę lekarskiego i fizyka miejskiego w Berlinie, który je za odpowiadające celowi swemu uznał.

A w naszych czasach doświadczał ich jeden z najuczestniejszych mężów i dał o nich najkorzystniejszą opinią.

Kto się dobrej sprawie chce przysłużyć, niech raczy donieść, w której okolicy i w jaki sposób środek ten lekarski skutkował, albowiem były przypadki, w których skutek objawił się później, a czasem wcale się nie okazał.

Na W. Xięstwo Poznańskie znajdują się moje odprowadniki rumatyzmów niefałszowane, tylko w **Poznaniu** w handlu strojów i pachnidel **J. Reszke** w starym rynku Nr. 41. na **pierwszym piętrze**.

Każdy odprowadnik oznaczony jest firmą wynalazcy, Edwarda Gross w Wrocławiu. Więcej niż 100 poświadczeń o dobrych skutkach mego wynalazku można u mnie czytać.

Edward Gross

w Wrocławiu, na nowym rynku pod Nr. 42.

Zawiadamiam Szan. lubowników dobrej herbaty, że takową znów odebrałem z Warszawy i sprzedaję po cenach dawniejszych.

Ja b ł o w s k i.

Ze Lwowa. — »Tygodnika rolniczo-przemysłowego« T. W. Kochańskiego wyszedł Nr. 46. i zawiera: 1) O uprawie kukurudzy. 2) O zębach końskich i poznawaniu wieku koni. 3) Wrotycz pospolity (Tenacelum vulgare). 4) Kiedy szczepić owcom ospe. 5) Nowy sposób odmładniania drzew owocowych. 6) Wiadomości handlowe i przemysłowe.

»Dziennika mód paryskich« pod redakcją Tomasza Kulczyckiego, wyszedł Nr. 24. i zawiera, prócz mód, następujące artykuły: 1) Skandal; przez Kazimierza Wróblewskiego (dokończenie). 2) Sonety dla Wandy; przez K. Z. 3) Kozacy w Konstantynopolu.

W Warszawy. — »Biblioteka warszawska« za miesiąc Listopad zawiera: 1) Wyjątek z dzieła pod tytułem: W alpach i za alpami, przez Lucyję z książąt Giedrojców Rautenstrauch. 2) O przedsięwzięciu żeglugi parowej na Wiśle, przez F. Miaskowskiego. 3) Obraz elekcyi króla Michała (ks. Korybuta Wiśniowieckiego), przez X. J. Gackiego. 4) Żywoty malarzy polskich, przez Edw. barona Rastawieckiego. 5) O prawach miast polskich najdawniejszych, przez Wacł. Alex. Maciejowskiego. 6) O życiu i pracach naukowych Alexandra Thisa, przez Winc. Majewskiego. 7) Kronika literacka. 8) Rozmaitości. 9) Kronika zagraniczna, bibliograficzna.

Sala handlowa w Poznaniu.

Ceny targowe dnia 30. Listopada 1846.

Pszemica...	2 Tal. 25 sgr. do 3 Tal. — sgr. za wiertel,
Żyto...	2 „ 20 „ do 2 „ 22½ „ „ „
Owies...	1 „ 7½ „ do 1 „ 10 „ „ „
Jęczmień...	— „ — „ do — „ — „ „
Tatarka...	— „ — „ do — „ — „ „

(8 wiertel = 9 Berl. szefli według przyjętego tutaj zwyczaju.)

Beczka spirytusu 120 kwart 80 0/10 Trallesa Tal. 24½ do 25 w większych ilościach.

Drugą nadsyłkę najnowszych wyrobów tapiserskich i elastyczne przepaski do sukien (nader praktyczne), gustownie ubrane lalki, tudzież inne zabawki dla dzieci poleca po tanich cenach

S. Landsberg młodszy,
ulica Wilhelmowska Nr. 23.

Przedaż baranów hiszpańskich.

Na dobrach Halbendorf blisko Opoli we Szlasku przedają się od 15. Grudnia r. b. barany hiszpańskie sposobiące się do przypłodka. Ich zdrowie gwarantuje sprzedawca Fryderyk Wilhelm Schloeffel.

Dnia 28. Listopada 1846	Sto- pa prC.	Na pr. kurant. papie- rami.	goto- wizna.
Oblięgi długi skarbowego	3½	93½	92½
Oblięgi premii handlu morsk.	—	90	89½
Oblięgi Marchii Elekt. i Nowej	3½	90½	89½
Oblięgi miasta Berlina	3½	92½	92½
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	91½	91½
W. X. Poznańsk.	4	100½	100½
dito	3½	91½	90½
Pruss. Wschod.	3½	—	93½
Pomorskie	3½	92½	92½
March. Elekt. i N.	3½	94½	93½
Szlaskie	3½	96½	95½
dito od rządu gwarantowane	3½	95½	—
Frydrychsdory	—	13½	13½
Inne monety złote po 5 tal.	—	12	11½
Disconto	—	4	5

A k c j e

Oblięgi Potsd.-Magdeburgskij.	4	—	81½
dito oblięgi Lit. A. B.	4	91½	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiej	—	100½	99½
Oblięgi upierw. Magd.-Lipskie	4	—	—
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiej	—	110	109
Oblięgi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	—
Drogi żel. Dyssel.-Elberfeld.	—	105½	—
Oblięgi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	—	—
Drogi żel. Reński	—	83½	—
Oblięgi upierw. Reńskie	4	—	—
Drogi od rządu gwarantowane	3½	—	—
Drogi żel. Górno-Szlaskiej	4	104½	—
Oblięgi upierw. Górno-Szlask.	4	—	—
dito Lit. B.	—	—	—
Berl.-Szcz. Lit. A. i B.	—	106½	105½
Magdeh.-Halberst.	4	105½	104½
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Oblięgi upierw. Wrocł.-Sz.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Koloński	5	—	—
Dr. żel. Dolno-Szlask.-March.	4	87½	86½
Oblięgi upierw. Dolno-Szl.-Mar.	4	93½	—
dito dito	5	100½	99½
Dr. żel. Dolno-Szla. galęziowej	4	—	—
Oblięgi upierw. dito	4½	89½	—
Drogi żel. Berlin-Hamburgskij	4	—	93